

ANTON BOHUSZEWSKYJ

ur. 1935 ?; Omelno

Tytuł fragmentu relacji	Banderowcy
Zakres terytorialny i czasowy	Bilsk, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa; Bilsk; Pojednanie przez trudną pamięć. Wołyń 1943; banderowcy

Banderowcy

Po wojnie przejeżdżali pod dom brata Rosjanie i tam odpoczywali, tam zawsze robili sobie postój. Mój brat im się bardzo spodobał i zawsze jak przejeżdżali ze wsi do wsi, to przyjeżdżali do niego.

A tu chłopci, partyzanci, wpadają i [oskarżają go], że przyjmował [Rosjan], był uczestnikiem spotkań itd., i już go zabierają. Jak on podszedł do nich, wytłumaczył im wszystko, to ten dowódca się ulitował i go wypuścił. Jak on go do domu puścił, to zaraz przyszli banderowcy i mówią: „Poszedłeś nas wydać”. I zabrali go, potem przyszli wieczorem do tej kobiety, jego żony, powiedzieli: „Przynies nam ubranie i chleb dla męża”. Jak ona tam weszła do niego, to taki skatowany był, że nie sposób było go poznać i narobiła tam krzyku. Ona była Ukrainką, prawosławną, a on był Polakiem. Tak brata zamordowali, jego żonę zamordowali i zostałem sam w ich domu.

To zima była, miałem tam dwa woły i krowę. Zachodziłem do nich rano, młody chłopak byłem, ale jakoś dałem tym krowom jeść. A jak wieczór nastał, to rozpałem w piecu. Wtedy przyszli banderowcy – dom był ich pełen. Położyli cegły, zasłali je i takie siedzisko było. I mnie na naręczce. Przetrzykali mnie, zabrali się i poszli. Okryłem się skórą i poszedłem spać. [Następnego dnia] zachodzę do zwierząt, a tam już jednego wołu nie ma, już go zabrali. Na drugi wieczór znowu przychodzą. Przyszli, siedli, mnie na naręczce, trzymają, poszli. I znowu zostałem sam. Zachodzę do obory – nie ma i drugiego wołu. Tylko krowę zostawili.

Bóg mnie chronił. Bo inaczej to co? – Piec by przewrócili i spaliłoby się wszystko. Wszystkich zabijali, a mnie zostawili, tak jak było mi pisane. W Biblii jest historia Józefa. Ja to właśnie taki Józef. Rodzina mnie opuściła – Józefa sprzedali – a mnie zostawili na obczyźnie. Długo tam mieszkałem. Ta wieś, to już była ukraińska. Nie wiem, czemu oni mnie wtedy na rękach trzymali. Nie rozumiałem nawet, co do mnie mówili.

Na podwórku był złożony snopek żyta i snopek gryki. Rano wstaję, hałas na dworze. Cóż to takiego? Ja do okna, patrzę, a oni wszystko rozbierają, dzielą między siebie dobytek. I pojechali.

Data i miejsce nagrania	22.07.2012, Bilsk
Rozmawiał/a	Jurij Matuszczak
Transkrypcja	Aleksandra Cybulska
Redakcja	Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Stowarzyszenie Panorama Kultur; Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"